

**Recenzja rozprawy doktorskiej pana mgr Krzysztofa Hilmana pt.:  
„Źródła oraz ich interpretacja w pierwszych 9 księgach Kroniki Jana Malalasa”**

Pierwszą cechą pracy doktorskiej pana Hilmana, jaka rzuca się w oczy, jest jej imponująca objętość: rozprawa liczy 524 strony, podzielone na 2 tomy. Wielkość jakiejś pracy sama w sobie nie jest zaletą ani wadą, w tym jednak wypadku warto podkreślić, że czytelnik ma przed sobą 524 strony wypełnione niezwykle konkretną zawartością; Autor szczęśliwie unika powtórzeń i dygresji odwodzących od głównego tematu rozprawy, której treść w zupełności odpowiada zapowiedzi z tytułu.

Temat rozprawy świetnie wpisuje się we współczesne badania nad historiografią późnego antyku, w których rozważania nad konstrukcją, znaczeniem i wpływem Kroniki Jana Malalasa zajmują odrębne miejsce. Kwestia źródeł owego dzieła stanowiąca osobny problem naukowy zajmuje uczonych od ponad stu lat, niemniej jednak od dłuższego czasu nie doczekała się wyczerpującego opracowania. Tym ważniejsze, czy Autor rozprawy zdołał zrealizować postawione przed sobą zadania; wyniki jego dociekań mają bowiem szansę zaistnieć w naukowej dyskusji i stać się jej bardzo istotnym elementem.

Wprowadzenie przynosi kluczowe dla odbioru pracy informacje na temat przyjętych przez Autora założeń metodologicznych, punktów odniesienia i celów badawczych. Rozdział ów jest przejrzysty i dobrze napisany, pokazuje, że Doktorant ma przemyślaną koncepcję całości, zdaje sobie sprawę z różnic w wizji późno antycznej chronografii obecnych w literaturze przedmiotu, świadomie wybiera własne podejście i konsekwentnie trzyma się tych założeń. Autor zamierza harmonijnie łączyć różne metody stosowane przez badaczy źródeł nie rezygnując z dociekania pierwotnego kształtu materiału wyjściowego, ani z rozważań koncentrujących się na wewnętrznej strukturze badanego dzieła. Jak sam pisze, kładzie większy nacisk na drugi model, ponieważ głównym tematem pracy jest samo dzieło Malalasa, odkrywanie stosowanej przez niego metody i powodów, dla których taką, a nie inną wybrał, tyle że odnajdywanie źródeł dostarczających autorowi Kroniki informacji w ich pierwotnym kształcie stanowić będzie lwią część tych rozważań. Od zwolenników pierwszej metodologii różni Doktoranta cel badania źródeł: nie chodzi mu o najwierniejszą rekonstrukcję faktów historycznych, a o analizę warsztatu Malalasa.

Kolejnym istotnym dla metodologii pracy zagadnieniem jest wybór badanego materiału i ograniczenie go do 9 ksiąg; Doktorant uzasadnia go w przekonujący sposób:

inkarnacja Chrystusa to wyraźna cezura pozwalająca na logiczny podział treści omawianych w Kronice. Warto wspomnieć, że data inkarnacji pojawia się wielokrotnie jako punkt odniesienia dla chronologii najdawniejszych dziejów ludzkości.

Autor wyraźnie zaznacza, iż cel jego badań ogranicza się do wyodrębnienie rodzajów używanych przez Malalasa materiałów źródłowych, nie pretenduje natomiast do całościowego zanalizowania problemu. Być może dobrze byłoby w tym miejscu podkreślić również, że wyniki analizy siłą rzeczy odnoszą się do wymienionych w tytule 9 ksiąg. Ekstrapolowanie wniosków, którego zresztą Autor rozprawy nie robi, wymagałoby uzasadnienia.

Decydująca dla całości rozprawy jest przedstawiona we wstępie definicja chronografii chrześcijańskiej; Autor opiera się na wersji zaproponowanej m.in. przez Johnsona, Boera i Momigliano; za wymienionymi badaczami podkreśla odrębność tego gatunku pisarstwa historycznego i wskazuje na szczególną, transcendentną perspektywę dziejów przyjmowaną przez chrześcijańskich kronikarzy i towarzyszący jej nacisk na ciągłość, dążenia teleologiczne i brak poszukiwania przyczyn zjawisk. Wprowadzenie zawiera podstawowe informacje na temat autora Kroniki, wprowadzenie do kwestii zależności pomiędzy dziełami Jana z Antiochii i Malalasa oraz *Excerpta Salmasiana*. Warto zauważyć, że wprowadzenie jest zwięzłe, treściwe i dobrze pomyślane, nie podaje zbędnych informacji i stanowi odpowiedni wstęp do właściwej części rozprawy.

Dzieli się ona na 5 rozdziałów, przy czym Autor uporządkował materiał według poszczególnych wątków, niekoniecznie zgodnie z kolejnością ksiąg Kroniki. W rezultacie otrzymaliśmy logiczną, przejrzystą strukturę, w której kolejne rozdziały opierają się na wnioskach przedstawionych w partiach poprzednich; ostatni, piąty, rozdział stanowi kompozycyjną klamrę; analiza wątków biblijnych dopełnia rozważania na temat dynastii Pikusa-Zeusa z rozdziału I. Po zakończeniu lektury wszystkie części układanki znajdują się na właściwych miejscach, a rezultaty rozważań z rozdziałów I-IV zyskują na przejrzystości.

W rozdziale I zajmuje się Autor szeregiem postaci nieznanymi źródłom klasycznym, popularnym natomiast w dziełach bizantyjskich powstałych po Malalacie: Pikus-Zeus, Faunus-Hermes, Semiramida-Rea oraz związane z nimi opowieści pojawiły się na kartach Kroniki w wyniku połączenia i euhemeryzacji kilku antycznych podań. Przy okazji dyskusji nad sposobem, w jaki doszło u Malalasa do utożsamienia wspomnianego przez Wergiliusza Pikusa z Zeusem, Doktorant zajmuje się kwestią zależności tekstu Malalasa od Kroniki Aleksandryjskiej; przede wszystkim interesują go teorie dowodzące istnienia wspólnego dla autorów obu kronik źródła, w szczególności teza Garstada dowodzącego, że owym źródłem

mógł być hellenistyczny romans. Z Garstadem podziela Doktorant przekonanie o niebagatelny w znaczeniu wątku Pikusa, odrzuca natomiast zasadniczy wątek jego prac; czyni to na podstawie gruntownej analizy przekazu i źródeł Kroniki Aleksandryjskiej, z których najważniejszym jest Kronika Miasta Rzymu. W swojej argumentacji Autor idzie za linią rozumowania Momsena. Analizując obie narracje Autor zestawia w tabeli testy oryginalne *in extenso* pozwalając czytelnikowi zorientować się w skali podobieństw. Ten sposób prezentacji materiału powtarza się regularnie w całej rozprawie; zważywszy na znaczenie argumentów natury filologicznej należy uznać go za bardzo pomocny. Wypada również podkreślić, że analizy frazeologii i treści greckich i łacińskich tekstów stanowiące podstawę argumentacji w wielu partiach rozprawy są oryginalnym wkładem Autora, który opiera się na rzetelnym, filologicznym warsztacie. Drobiazgowo analizy przekazu Kroniki Miasta Rzymu i Kroniki Aleksandryjskiej skłaniają Doktoranta do przyjęcia tezy o istnieniu pośredniego źródła podającego zeuhemeryzowane opowieści mitologiczne, skromniejszego jednak od proponowanej przez Garstada opowieści. Ponadto Doktorant dowodzi, iż to Kronika Aleksandryjska, a nie dzieło Malalasa, bliższa jest oryginalnej narracji o Pikusie-Zeusie, które na potrzeby pracy nazywa Euhemerystycznym Opowiadaniem Italskim. W tym miejscu obszerniej zajmuje się również ewolucją euhemeryzmu w narzędzie apologetyki chrześcijańskiej, zjawiskiem ważnym z punktu widzenia dalszej argumentacji.

Kolejne podrozdziały przynoszą szczegółowe rozważania nad kolejnymi postaciami dynastii Pikusa w wersji Kroniki Aleksandryjskiej, wśród których wyróżnia się *passus* poświęcony etymologii imienia Rea (rozdz. 1.4.3.5.1, str. 84-90); to pierwsza z serii fascynujących, przede wszystkim dla filologa, i bardzo wciągających dywagacji na temat innowacji wprowadzanych przez Malalasa w materiale źródłowym; *casus Rei* ilustruje, w jaki sposób, dzięki dezynwolturze lub zwykłym błędom, powstawały sformułowania odległe od pierwotnej, tłumaczącej jakieś zjawisko, wersji tekstu. Malalas w większości zastępuje epitety towarzyszące postaci Rei w Kronice Aleksandryjskiej jakby nie rozumiejąc znaczenia konkretnego wyrażenia dla tłumaczenia imienia bogini. Zupełnie nieoczywiste wyjaśnienie owego imienia przez związek z okrucieństwem noszącej je osoby sprawia zresztą spory kłopot; wielką zasługą Doktoranta jest propozycja jego rozwiązania poprzez sięgnięcie do etymologii opartej na niedocenianej lekcji imienia Rea z kodeksu Parisinus Graecus 1336; pojawia się tam ono w postaci *Raia*, co, jak dowodzi Autor rozprawy, nie może być przypadkowym błędem pisowni. Jeśli wziąć pod uwagę rzadki grecki czasownik *raio* = *nieszczyć*, konsekwentne stosowanie tej formy we wspomnianym kodeksie z wypisami z Malalasa nabiera sensu. Co najbardziej zdumiewające, sam Malalasa posługuje się ową lekcją

bez zrozumienia, skoro jednocześnie zamienia zgadzające się z nią sformułowanie „z powodu licznych okrucieństwa” na „bezczelność i arogancję”. W obliczu takiej niekonsekwencji pozostaje zgodzić się z Doktorantem, który widzi tu charakterystyczną dla autora Kroniki dowolność w przekształcaniu przekazu źródłowego, nierzadko idącą w parze ze zwykłą ignorancją.

Wspomniany podrozdział stanowi doskonały przykład metody przyjętej przez Autora rozprawy: samodzielna analiza oparta na gruntownej znajomości źródeł oraz literatury przedmiotu pozwala na wyciąganie oryginalnych i nieźle umotywowanych wniosków; co więcej, w większości analiz źródłowych tekstów oryginalnych Autor jest zdany na własny instynkt filologiczny, istniejące opracowania tematu nie dostarczają pełnej porównawczej analizy językowej. Autor podąża tu zazwyczaj pionierskim szlakiem i wykazuje godną detektywa wnikliwość w poszukiwaniu odniesień i tropieniu poszczególnych motywów lub wariantów tekstu w wielkiej masie materiału źródłowego. Wnioski wyciągnięte z jednej egzegezy skłaniają go do przyjęcia analogicznych założeń w kolejnych dociekaniach, jak to ma miejsce w przypadku kolejnej zaskakującej identyfikacji, tym razem Fanesa z Faunusem. Hipoteza o istnieniu Euhemerystycznego Opowiadania Italskiego w toku wywody zostaje uzupełniona o interesujące przypuszczenie na temat związków z teologią orficką.

Już w pierwszym rozdziale pracy Autorowi udaje się przekonująco zrekonstruować pewne cechy metody pracy Malalasa, który korzystając z Kroniki Aleksandryjskiej uzupełnia dane o informacje czerpane z innych źródeł. W toku rozważań pojawiają się odniesienia do źródeł, których znaczenie w pełni stanie się jasne w późniejszych rozdziałach, niemniej jednak czytelnik jest przygotowywany na ten kierunek analizy; dotyczy to zwłaszcza tekstów związanych z Teozofią. Wyjaśnienie tej kwestii przynosi rozdział końcowy, w którym znajdziemy dopełnienie lub rozwinięcie kilku zasadniczych zagadnień przewijających się przez kolejne rozdziały. Taka struktura, w moim odczuciu, świadczy o przemyślanym planie całości, dyscyplinie w przedstawianiu bardzo skądinąd szczegółowego materiału i konsekwencji w argumentacji; nie ma tu przypadkowych wzmianek, ani niewiele znaczących dygresji; zazwyczaj każde spostrzeżenie znajduje swój dalszy ciąg i służy do budowania jakiegoś rozumowania. Oczywiście, w tak obszernej rozprawie nie jest łatwo dostrzec owe zależności, jednak Autor zawsze zamieszcza odwołania do konkretnych miejsc, a Czytelnik oswaja się z jego metodą w miarę lektury.

Rozdział II poświęcony mitografii kontynuuje pewne wątki rozdziału I, w którym Doktorant dowodził, iż do wprowadzenia zmian w przekazie źródłowym skłoniła Malalasa chęć uzgodnienia owych podań z tradycją mitologiczną. Autor włącza się do ożywionej

dyskusji na temat bogatego i, jak się wydaje dość oryginalnego, materiału mitologicznego obecnego w Kronice. Przedstawia dominujące w nauce stanowiska i charakteryzuje podejście Malalasa do tradycji mitycznej podkreślając tendencje do euhemeryzacji, palajfatyzacji i racjonalizacji owych opowieści w duchu epoki. W dociekaniach tych niepoślednią rolę odgrywa kwestia powoływania się Malalasa na rozmaitych autorów, z klasykami literatury na czele. W tym rozdziale wyraźniej niż poprzednio tłumaczy Autor dlaczego tym wzmiankom nie należy ufać bezkrytycznie; na licznych przykładach wykazuje, że Malalas zazwyczaj nie korzystał bezpośrednio z dzieł wymienianych autorytetów. Po przeanalizowaniu relacji o Zeusie, Antiope, Danae, Persuszu, Europie, Dionizosie, Hadesie, Cerberze, Edypie, Kekropsie, Marsjaszu i kilku innych, powielających pewien schemat myślowy, dochodzi do wniosku, że ich źródła należy szukać w jakimś kompendium mitologicznym, ułożonym na potrzeby apologetyki chrześcijańskiej, opartego na łacińskojęzycznych pracach lub w oryginale napisanego po łacinie. Doktorant roboczo nazywa owo dziełko Euhemerystycznym Kompendium Mitologicznym, pewne zbieżności z tendencjami widocznymi w Euhemerystycznym Opowiadaniu Italskim pozwalają na dopuszczenie możliwości, iż owa postulowana opowieść o mitycznych dziejach Italii stanowiła część Kompendium. Znowu podkreślić wypada znaczenie filologicznej analizy tekstu i spostrzeżenie dotyczące się domniemanego języka pierwotnego przekazu.

Dalszą część rozdziału wypełniają rozważania na temat Antiochii i opowieści o fundacjach miast, budowli i genezie obyczajów. Autor rozprawy doszukuje się ich źródła w jakiejś pracy o charakterze aitiologicznym, mającej więcej wspólnego z periegezą niż historiografią. Przypuszcza, iż może chodzić o dzieło z gatunku Patria, nie ograniczające się jedynie do historii Antiochii.

Osobnym zagadnieniem jest wyraźne odwołanie do Dzienników Diktysa Kreteńskiego, które stanowiąc mają źródło informacji o wojnie trojańskiej: szczęśliwie możemy skonfrontować wersję Malalasa z jego rzekomym źródłem. W toku analizy okazuje się, że autor Kroniki mocno modyfikuje tekst Diktysa i uzupełnia o go o informacje pochodzące prawdopodobnie z podań o fundacjach miast. Kolejny wniosek nasuwający się Doktorantowi to stwierdzenie, że Malalas stara się dostosować zaczerpniętą z *Dzienników* relację do uniwersalnej historii świata. Podrozdział omawiający relację Kroniki i *Dzienników* dostarcza kolejnych elementów charakterystyki warsztatu Malalasa. Dodać należy, iż omówienie tego tematu opiera Autor rozprawy na zestawieniu kilku dostępnych nam źródeł, przede wszystkim *Excerpta Salmasiana* i Kroniki Kenderosa; w wyniku solidnej i żmudnej filologicznej analizy może wniosek o bezpośredniej relacji dzieła Malalasa do utworu

Diktysa i postulować rekonstrukcję pełnego skrótu tekstu piątej księgi Kroniki na podstawie wymienionych wcześniej *excerptów* i pracy Kenderosa.

Do kwestii ajtiologicznych powraca Autor w rozdziale III zatytułowanym „Origines”. Doszukiwanie się u Malalasa śladów korzystania z tego typu literatury nie jest niczym nowym w nauce, jednak Doktorant zadaje sobie sporo trudu, by dokładniej uzmysłowić sobie, czym właściwie były utwory mogące stanowić bazę dla narracji Malalasa. Wyczerpująca analiza materiału prowadzi go do hipotezy o istnieniu pracy podobnej w formie i podejściu do tradycji mitycznej do wcześniej proponowanych źródeł, którą Autor na potrzeby rozprawy nazywa Ajtiologicznymi Opowiadaniem Italskimi, które zresztą mogły łączyć się w jeden zbiór z mitologicznym kompendium omawianym wcześniej. Do wyjaśnienia genezy opowieści o fundacjach miast na Wschodzie Doktorant odwołuje się do źródła określanego jako *Periegeza Antiochii i Wschodniego Cesarstwa*. Obie prace stanowiły dla Malalasa uzupełnienie Kroniki Aleksandryjskiej: to z niej czerpie schemat całej narracji. Analiza w rozdziale III podtrzymuje wysoki poziom, Autor ponownie wykazuje się dużą dokładnością i docieklivością w poszukiwaniu źródeł malalasowych idiosyncrazji i przeinaczeń; za przykład może posłużyć wyjaśnienie pomyłek związanych z osobami: Doktorant przekonująco pokazuje mechanizm błędów z tłumaczeniem genetywów imion.

Rozdział IV, jak to ma miejsce w przypadku wcześniejszych rozdziałów, rozwija wątki rozpoczęte w rozdziale poprzednim: tym razem chodzi o analizę list władców. Autor nie ma wątpliwości, że za zrab narracji odpowiedzialna jest Kronika Aleksandryjska, niemniej jednak szereg wprowadzonych przez Malalasa domaga się odpowiedzi na pytanie, z jakich innych źródeł mógł korzystać i w jakim stopniu modyfikacje są wytworem jego własnej inwencji. Szczegółowe badanie list władców Egiptu, Asyrii, Persji, Lacedemonu, Argos, Aten, Lidii, Macedonii i Rzymu prowadzi do wniosku o istnieniu nieco odmiennej, miejscami pełniejszej, wersji tekstu Kroniki Aleksandryjskiej, w której posiadaniu był Malalas, a która nie dotrwała do naszych czasów. Rekonstrukcje postulowanego tekstu są kolejną próbką rozwiązywania niezwykle interesującej filologicznej łamigłówki. Nawet, jeśli dość śmiało, na pewno dobrze umotywowane i warte zastanowienia. Autor zakłada również, że Malalas uzupełniał swoje opowiadanie informacjami pochodzącymi z kompendiów w rodzaju wspomnianej *Periegezy Antiochii i Wschodniego Cesarstwa* oraz posiłkował się jakimś zbiorem biografii cesarskich.

Ostatni, piąty, rozdział rozprawy traktuje o tematyce religijnej, filozoficznej i teozoficznej rozsianej w mniejszych lub większych skupiskach w 9 pierwszych księgach Kroniki. Wcześniejsze rozważania wykazały, iż Malalasma stara się przekazać uniwersalny

obraz historii świata w sposób typowy dla reprezentanta epoki. Jego wizja dziejów z założenia opiera się na fundamencie religii chrześcijańskiej, stąd odwołania do historii biblijnych nabierają szczególnego znaczenia. Autor rozprawy jest zdania, iż Malalas stoi poza religijnymi sporami swoich czasów i doszukiwanie się w jego wersji zjawisk ukrytego stanowiska jednej ze stron chrystologicznych dyskusji nie ma większego sensu. Nie znaczy to jednak, że wykorzystanie materiału biblijnego w Kronice jest nieskomplikowanym zagadnieniem. Pasjonująco przedstawia się choćby w ujęciu omawianej rozprawy korzystanie z materiału apokryficznego oraz kwestia łączenia mitologii klasycznej z wersją historii świata znaną z Biblii. Niezwykle ciekawa jest dyskusja nad opowieścią o Bardane i Cyrusie jako typologicznym przedstawieniu Justyniana i Teodory; w toku tych rozważań rodzi się hipoteza o istnieniu źródła stanowiącego pomost pomiędzy Biblią a tekstem Malalasa, od domniemyanych czasów powstania nazywanego przez Doktoranta Historią Biblijną Justyniana. Za świetny przykład naukowej dyskusji należy uznać obszerny *passus* poświęcony Panarionowi i dziełu Pseudo-Epifaniusza, *Anacephalosis*. Autor rozprawy proponuje uznać, iż Malalas i wielokrotnie przytaczane *Excerpta Salmasiana* bazują właśnie na tekście przypisywanym Epifaniuszowi. Hipoteza ta, jak wiele wcześniejszych w omawianej pracy, oparta jest w dużej mierze na analizie leksykalnej wspomnianych przekazów. Podrozdziały poświęcone poglądom filozofów dostarczają podobnie interesujących, bazujących na analizie tekstu, teorii. Zasadnicza teza dotyczy wpływu, jaki na tekst Malalasa miał przekaz zawarty w Teozofii.

Podsumowanie rozprawy, w którym Autor jeszcze, bardzo zwięźle, przypomina postulowane przez siebie źródła, ma bardzo skrótowy charakter. Rzeczywiście, pełniejsze zakończenie oznaczałoby konieczność powtórzenia w całości podsumowań częściowych zawartych w kolejnych rozdziałach. Dzięki bardzo szczegółowemu spisowi treści można je jednak z łatwością odszukać.

Praca zawiera niezwykle obszerną bibliografię i wykaz skrótów.

Oczywiście w tak obszernej rozprawie bardzo trudno jest uniknąć pewnych niedociągnięć edycyjnych; Autor nie ustrzegł się przed kilkoma takimi usterkami; są to jednak błędy nieznaczne, sprowadzające się do konieczności ujednolicenia pisowni nazw własnych lub poprawy literówek. Jedynym może wymagającym większej uwagi elementem jest kwestia przekładu *passusu* Malalasa dotyczącego wyglądu biblijnego Adama (6 czy 16 stóp wzrostu?, str. 381, tom. II).

Przyjęcie skrótów postulowanych źródeł to niewątpliwie bardzo dobry pomysł, można by jednak ułatwić czytelnikowi lekturę poprzez podanie nazwy źródła w całości tam, gdzie

pojawia się ona po dłuższej nieobecności w tekście. Podobnie wygląda spraw z oznaczeniem cytatów w Kroniki Malalasa: podawanie numeru księgi (a nie jedynie paragrafu w księdze) byłoby bardziej przejrzyste.

Tego typu niedostatki nie powinny jednak zaważyć na merytorycznej ocenie pracy: omawiana rozprawa jest oryginalnym, nowatorskim i niezwykle ciekawym studium. Wnioski oparte są w większości na własnych dociekaniach Autora, a te z kolei znajdują fundament w świetnej znajomości źródeł i bardzo dobrym warsztacie filologicznym. Autor wykazuje się gruntowną znajomością literatury przedmiotu, co pozwala na swobodną polemikę z zastanymi poglądami. Zaznaczyć należy, że proponowane przez niego tezy nie powielają założeń dawnych opracowań.

Oczywiście można uznać niektóre z proponowanych przez Autora tez za oparte na dość arbitralnych rozstrzygnięciach. Nie można zaprzeczyć, że często subiektywny sąd Autora decyduje o tym, co jest logiczne, lub bardziej prawdopodobne. Tyle tylko, że jest to uwaga dotycząca większości humanistyki: niejednokrotnie uczony budując jakąś teorię musi polegać na własnej intuicji i zdrowym rozsądku. Każdy prędzej czy później posługuje się tymi narzędziami, pozostaje jedynie pytanie, czy każdy z równie dobrym skutkiem. Odpowiedź zależy zazwyczaj od doświadczenia i wiedzy konkretnego badacza; w wypadku Autora omawianej pracy jest to odpowiedź jednoznacznie pozytywna: pomimo młodego wieku badacz posiada wiedzę i umiejętności uprawniające go do budowania podobnych hipotez. Ogram i jakość jego pracy zasługują na uznanie, a przedstawione w niej wnioski na wnikliwą dyskusję.

Praca, w moim odczuciu, powinna zostać opublikowana, mam również nadzieję, że przynajmniej najważniejsze tezy pracy zostaną opublikowane w językach kongresowych, ponieważ powinny znaleźć się swoje miejsce w ogólnej dyskusji nad historiografią późnego antyku.

Konkludując stwierdzam, że rozprawa pana mgr Krzysztofa Hilmana spełnia zawiązka wymogi pracy doktorskiej w rozumieniu ustawy i może stanowić podstawę do nadania panu Hilmanowi tytułu doktora nauk humanistycznych w dziedzinie literaturoznawstwo. Wnoszę o dopuszczenie pana mgr Hilmana do kolejnego etapu przewodu doktorskiego.

Ponadto z uwagi na wysoki poziom merytoryczny pracy wnioskuję o jej wyróżnienie.